

Biuletyn Loteczki

numer 30

1-15 październik 2001

CZAR ŻARU TRWA

25 kwietnia minęła dziesiąta rocznica śmierci Adama Dziurzyńskiego, legendy Żaru. Wielu z nas pamięta Go właśnie stamtąd. Żyją również piloci, którzy znali Go już przed wojną, z Bezmiechowej, z Polichna-Pinczowa, czy jeszcze wcześniej z Ustianowej. Wszędzie, gdzie pojawiał się *Wujek*, czuć było efekty Jego pracy i propozycji. Był to bowiem człowiek czynu. Czytałem kiedyś, że Tadeusz Góra uważał Go za polskiego instruktora numer jeden okresu przedwojennego. Gdy spotkałem Pana Tadeusza, zapytałem Go, czy tak w istocie uważa. „Oczywiście! – odparł. *I mogę to powtórzyć tysiąc razy!*”.



Żar przed zbudowaniem zbiornika na szczycie.

Pan Tadeusz miał wiele powodów do takiej oceny. Adam Dziurzyński był znakomitym instruktorem, wychowawcą i pedagogiem. Szybownictwu poświęcał wszystko, czym dysponował: wiedzę, umiejętności, talent i czas. Wprowadzał swoje pomysły do latania wyczynowego, do którego uprawiania dopingował młodych szybowników. Propagował loty po trasach zamkniętych i wszelkie innowacje, które prowadziły do potania latania. *Wujek* żył swą miłością do szybownictwa tak głęboko, że pilotom, którym brakowało pieniędzy „fundował” latanie z własnej kieszeni. Gdy Tadeusz Góra zamieszkał z rodzicami w Wilnie, Jego ojciec był już emerytem. Nie stać go było na finansowanie synowskiego hobby. W roku 1939 Pan Tadeusz, mając już za sobą legendarny diamentowy lot 577,8 km, wykonany 13 maja 1938 roku z Bezmiechowej do Solecznik Małych pod Wilnem na szybowcu „PWS-101”, nie uzyskał zgody z „Akademii Szybowcowej” w Bezmiechowej na bezpłatne w niej latanie i utrzymanie. Wiadomość ta dotarła do Adama Dziurzyńskiego, który wówczas kierował szkołą w Polichnie-Pinczowie. Natychmiast wysłał telefonicznie wiadomość do swego młodego przyjaciela, zapraszając go do Polichna na własny koszt. Dzięki temu Pan Tadeusz latał intensywnie przez swe ostatnie przedwojenne wakacje: wyczynowo na szybowcach i jako „holownik” na samolotach. 13 sierpnia 1939 roku, czyli niemal w przeddzień wybuchu wojny, uzyskał swój drugi diament za przelot docelowo Polichno – Bydgoszcz, na szybowcu „Orlik-2”, długości 304 km. Do obu diamentowych lotów wypuszczał Go Adam Dziurzyński. Jemu też Tadeusz Góra zawdzięcza swój trzeci diament za przewyższenie. Do tego lotu Pan Adam wypuszczał Go na szybowcu „Sęp”, z zachodniego zbocza Żaru, 23 lipca 1950 roku.

Adam Dziurzyński kierował żarowską szkołą od lipca 1947 do 31 grudnia 1951 oraz od 1 kwietnia 1957 do roku 1971, kiedy to przeszedł na emeryturę. Jego dokładniejszemu

zyciorysowi poświęcimy specjalną publikację. Tu zaznaczymy tylko, że Jego służba lotnictwu, społecznikostwo, gospodarność, takt, styl bycia i zarządzania, niewzruszone tradycyjne zasady postępowania, talent organizatorski i wychowawczy, przyjaźń i otoczenie ojcowską opieką zasługującej na nią młodzieży oraz surowość i bezwzględność dla obiboków zjednały Mu wielu przyjaciół.



Adam Dziurzyński, w szybowcu Ryszard Witkowski.

Należałem do jednych z nich. Nasza przyjaźń trwała od sierpnia 1960 roku, gdy pierwszy raz gościłem na Żarze jako pełnoprawny uczestnik Lotniczego Przysposobienia Wojskowego I stopnia. Odtąd latałem na Żarze po dziś dzień, gdy tylko czas na to pozwala, w tym do 1971 roku pod okiem Adama Dziurzyńskiego.

Wielokrotnie odwiedzałem Państwa Dziurzyńskich w Ich przytulnym domku, aż do śmierci Pana Adama w roku 1991.

Gdy w sierpniu ubiegłego roku przeprowadzałem rozmowę z dyrektorem Górskiej Szkoły Szybowcowej, Panem Janem Tadeuszem Karpińskim, wydrukowaną w Przeglądzie Lotniczym nr 9/2000, zwróciłem się do Niego z propozycją:

- „W kwietniu przyszłego roku minie 10 lat od śmierci Adama Dziurzyńskiego, legendy Żaru. Marzy mi się, aby GSS „Żar” przyjęła Go za swego patrona i nosiła Jego imię. Co Pan o tym sądzi?”

Pan Karpiński odpowiedział wówczas:

„Przychodząc do pracy na Żar zapoznałem się z bogatą dokumentacją z lat 1946 – 68, dotyczącą Szkoły, przechowywaną i opracowaną w zbiorach Archiwum Akt Państwowych w Katowicach, oddział w Żywcu, ocalałą cudownym zrządzeniem losu. Akta te obejmują długą listę osób zasłużonych dla Szkoły. Ale postać wieloletniego jej komendanta – Adama Dziurzyńskiego jest

wśród nich wyjątkowa. Zapisał się On w historii Żaru złotymi zgłoskami. Do nazwiska Adama Dziurzyńskiego mam wielką estymę, więc pod Pana wnioskiem podpisuję się oboma rękami. Jest to bardzo trafny pomysł! Myślę też, że gdy tylko Szkoła się trochę odremontuje, warto będzie pomyśleć o sztandarze dla tak zasłużonego ośrodka”.



Lata sześćdziesiąte: Adam Dziurzyński i instruktorzy, Jan Husakowski, Bogusław Kuboszek i Paweł Spotowski.

1 marca br. Klub Lotników LOTE CZKA zwrócił się z oficjalną propozycją do Zarządu Głównego Aeroklubu Polskiego o nadanie Górskiej Szkole Szybowcowej „ŻAR” imienia Adama Dziurzyńskiego (patrz Biuletyn Loteczki nr 21/2001). 30 maja br. ZG AP przyjął stosowną uchwałę.

LOTE CZKA ma więc szczególny powód do satysfakcji! Ciesząc się z tego, oddajmy również cześć Panu Instruktorowi Andrzejowi Pazio, który jeszcze wcześniej zaproponował

nazwanie żarowskiej szkoły imieniem jej wielkiego komendanta, Pana Adama. Ze swą propozycją wystąpił On do prasy lotniczej w pierwszej połowie ubiegłego roku, jednak jej nie opublikowano. Poinformowała mnie o tym Halinka Bułka-Grobelny.

31 lipca br. ZG AP podjął uchwałę o nadaniu sztandaru dla Górskiej Szkoły Szybowcowej „ŻAR” imienia Adama Dziurzyńskiego. W ten sposób zostały spełnione warunki do urzędzenia oficjalnej uroczystości: przyjęcia przez Szkołę patrona oraz poświęcenia sztandaru.

Tym wielkim dniem Żaru była sobota 18 sierpnia. Pojawiłem się tam z rodziną dwa dni przed uroczystością. U Cioci Mirosławy Dziurzyńskiej, żony i wiernej towarzyszkii życia Pana Adama, spotkałem Halinkę i Andrzeja Grobelnych. Oboje przygotowywali okazjonalną wystawę fotograficzną pod hasłem „Adam Dziurzyński - postać i epoka”. Aby zachwycić nią gości poświęcili Oni wiele czasu i inwencji jej realizacji. Ciocia wypiekała ciasta i przyrządzała słynną przed laty miodową nalewkę Pana Adama. Na wspomnienie jej smaku ślinę czuło się intensywniej i robiło się jeszcze goręcej, co potęgowało żar, od kilku dni lejący się w Polsce z nieba. Wszyscy pojechaliśmy na cmentarz Międzybrodzia Żywieckiego, położony na zboczu Jaworzyny, gdzie Pan Adam znalazł miejsce wiecznego spoczynku. Stąd spogląda On na swój ukochany Żar. Na grobie złożyliśmy kwiaty, zapłonęły świece.



Mirosława Dziurzyńska na zboczu Jaworzyny w pobliżu cmentarza, na ile Żaru.

Ponownie byłem tu z Panią Mirosławą po dwóch dniach, w sobotę, przed mszą świętą odprawioną w intencji Pana Adama i lotników o godzinie dziewiątej rano. Swą obecnością uroczystość

tę zaszczyliło wielu znakomitych gości, reprezentujących wszystkie szczeble władzy: państwowej, wojewódzkiej, powiatowej i lokalnej. Przybyli przedstawiciele obecnych i byłych władz Aeroklubu Polskiego, liczne grono lotników z całej Polski i z zagranicy oraz sporo sympatyków lotnictwa. Mszę świętą koncelebrował proboszcz parafii Międzybrodzia Żywieckiego w asyście księdza dziekana Jana Wodniaka z Międzybrodzia Bialskiego i Ojca Dominika Orczykowskiego, kapelana lotników polskich, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Poleciał w nim Bożej opiece wszystkich lotników polskich a w szczególności lotników wszystkich specjalności, związanych z Żarem, również tych, którzy odeszli do wieczności. Nawiązał do słów czytanej co dopiero ewangelii: „abyście się wszyscy miłowali”. Powiedział: „Ten temat miłości jest tematem niewyczerpanym. I to właśnie miłość sprawiła, że jestem wśród Was. (...) Bóg formuje człowieka do wykonania jakiegoś zadania. Takie zadanie wybrał Bóg ludziom, którzy ukochali pewien rodzaj życia, a mianowicie unoszenie się nad ziemią. Bóg dał człowiekowi rozum i wolę, ażeby kierując się nimi czynił sobie ziemię poddaną, aby mógł korzystać z praw natury, aby mógł zacząć naśladować też te stworzenia, które Bóg stworzył latającymi, od owadów po ptaki. (...)

Następnie O. Dominik przybliżył sylwetkę Adama Dziurzyńskiego, wymieniając Jego cechy, jako znakomitego instruktora, pedagoga i wychowawcę. „Należy czcić tych ludzi, którzy dali nam tak wiele, którzy wychowali nas. Wśród lotników polskich takich wychowawców było wielu, a jednym z nich był Pan Adam. Był On zawsze przykładem dla młodych talentów lotniczych, którzy dzisiaj zgromadzili się tutaj, w tym kościele i teraz są już seniorami. Pan Adam swoją działalność, pełną pasji i uмиłowania lotnictwa rozpoczął bardzo dawno i kontynuował ją przez wiele lat na Żarze. Dlatego GSS „Żar” będzie nosić Jego imię. (...) Następnie O. Dominik nawiązał do znaczenia symboli. Jednym z ważnych symboli dla grup społecznych, niezależnie od geografii i czasu jest sztandar. „Sztandar jest świętością dla żołnierzy. Teraz swój sztandar będzie też mieć GSS „Żar”. Dlatego wkrótce będzie on tu poświęcony. (...) NIECH SKRZYDŁA SŁUŻĄ POKOJOWI I MIŁOŚCI! (...)”.

Następnie sztandar został poświęcony. Moment ten był bardzo wzruszający.

Po mszy świętej pojechaliśmy na międzybrodzki cmentarz wraz z Panią Mirosławą Dziurzyńską, żoną Ireną, instruktorem Bogusławem Kuboszkim i byłym prezesem ZG AP Henrykiem Sienkiewiczem. Nad grobem Pana Adama zastaliśmy już tych, którzy Go zawsze bardzo cenili: Tadeusza Górę, Jerzego Popieła, Stanisława Wielgusa i Adama Zientka.



Byli żarowscy instruktorzy: Stanisław Michalczuk, Stanisław Bryzgalski, Bolesław Zoń oraz Henryk Sienkiewicz.

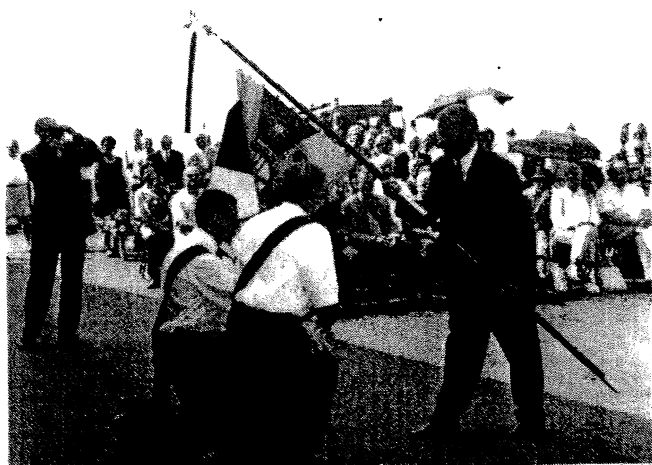
Główne uroczystości odbyły się na płycie przed hangarem. Po podniesieniu flagi państwowej i odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową gospodarz, dyrektor GSS „Żar” Jan Tadeusz Karpiński powitał gości i sympatyków. Powiedział:

„Szanowni Państwo, stoimy na świętej ziemi lotnictwa polskiego, na górze Żar, w Dniu Święta Lotnictwa i dwa dni po Święcie Wojska Polskiego. Jest to doskonała okazja, aby pomyśleć jeszcze raz o historii Polski, o historii polskiego lotnictwa. Mam

zaszczyt, jako dyrektor GSS „Żar” powitać tak znakomitych gości, przybyłych z daleka i z bliska.

Następnie powitał: ministra Jerzego Widzyka, starostę żywieckiego Andrzeja Zielińskiego oraz pilotów: Tadeusza Górę, Irenę Kempównę-Zabiello, Jadwigę Piłsudską-Jaraczewską, Adama Zientka i innych. Z kolei głos zabrał prezes ZG AP Wiesław Jaszczyński.

Następnie miałem zaszczyt przypomnienia sylwetki Adama Dziurzyńskiego, po czym ~~nastąpił~~ **nastąpił** moment **zasadniczy**: odczytano uchwały ZG AP, o nadaniu szkole imienia Adama Dziurzyńskiego oraz sztandaru, ufundowanego przez społeczność lotniczą. Komitet organizacyjny sztandaru, reprezentowany przez Halinę Bulkę-Grobelny, J. Laszczaka i Andrzeja Marszałka przekazał sztandar Andrzejowi Zielińskiemu. Z Jego rąk sztandar odebrał dyrektor GSS „Żar”, J. T. Karpiński, który przekazał go pocztowi sztandarowemu.



Jan T. Karpiński przekazuje sztandar Szkoły.

Sztandar wygląda bardzo okazale. Z jednej strony na złotym tle znajduje się niebieski, stylizowany równoramienny krzyż, w którego środku, w kole otoczonym złotym wieńcem, widać symbol Aeroklubu Polskiego. W górnej części krzyża jest lotniczka GAPA, na lewym ramieniu krzyża widnieje liczba 1938, oznaczająca rok pełnego rozkwitu żarowskiej szkoły, zaś na prawym ramieniu wyhaftowano diamentową odznakę szybowcową. Na dole widnieje napis: AEROKLUB POLSKI GÓRSKA SZKOŁA SZYBOWCOWA „ŻAR” IM. ADAMA DZIURZYŃSKIEGO. Druga strona sztandaru ma barwy narodowe: na białym tle w centrum stylizowanego czerwonego krzyża znajduje się godło, symbol polskości – Orzeł Biały.

Do rangi symbolu urasta kolejny punkt programu: restytucja Lotniczej Formacji Obronnej „Żar”, powołanej decyzją z dnia 1 sierpnia br., jako Samodzielnego Klucza Rozpoznawczo-Łącznikowego, będącego w dyspozycji Szefa Obrony Cywilnej powiatu żywieckiego. Z tej okazji kilku pracowników Szkoły awansowano na wyższe stopnie wojskowe.

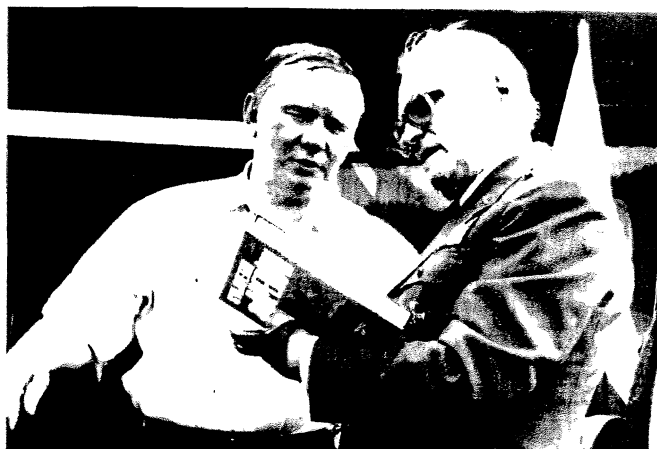
Miłym akcentem było wręczenie „Dyplomów skrzydlatego wieku” przez prezesa ZG AP W. Jaszczyńskiego dla: Mirosławy Dziurzyńskiej, Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej, Ireny Kempówny-Zabiello, Tadeusza Góry, Adama Zientka, płka Stanisława Fedyszyna i Andrzeja Zielińskiego w dowód uznania za Ich długoletnią i ofiarną działalność w dziele umacniania i rozwoju lotnictwa polskiego XX wieku. Na tym dyplomie umieszczono piękne słowa Stanisława Łatwisa:

*„Pilot, inżynier, tapicer, blacharz
-w stolicy, czy na cichym szybowisku
- każdy, kto choćby o milimetr pcha naprzód lotnictwo,
jest lotnikiem.*

*Wszystko jedno też czy będziemy głośni, czy tylko
Codzienną mrówczą pracą pchamy lotnictwo naprzód”.*

Z kolei J.T. Karpiński wręczył wiązanek kwiatów Krystynie Marszałek, gratulując Jej zdobycia tytułu szybowcowej wicemistrzyni świata kobiet.

Następnie głos zabrali: minister Jerzy Widzyk i dyrektor elektrowni szczytowo-pompowej, inż. Biliński, podkreślając swe związki z tym zasłużonym górskim szybowiskiem. Inż. Biliński wręczył wiązanek kwiatów Pani Mirosławie Dziurzyńskiej.



Jan T. Karpiński i płk Stanisław Fedyszyn.

Szczególnie ważne i emocjonalne było wystąpienie płka Stanisława Fedyszyna, który kierował żarowską szkołą w dwóch okresach łącznie przez dziewiętnaście lat. Zwracając się do zebranych powiedział On:

„Panie i Panowie! Dzisiejsza uroczystość przywodzi mi na myśl słowa gen. Leona Berbeckiego, który otwierając w 1935 roku ośrodek Cywilnej Szkoły Pilotów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Aleksandrowicach rzekł. „Przepiękna Ziemia Beskidzka, rękoma Stwórcy ukształtowana”.

I oto tu, na Żarze mamy również tę ziemię, która jest wyjątkiem w geograficznym pojęciu lotnictwa całego kraju, całej Polski. Bo i : góry, i z dołu jest woda. To geografia. (...)

Byłem na Żarze „tylko” 19 lat. (...) Pan Adam Dziurzyński, który był moim serdecznym przyjacielem, prosił mnie o kontynuowanie pewnych spraw. Przyjąłem to jako testament. Pani Dziurzyńska jest koronnym świadkiem tych wszystkich zabiegów, których wynikiem jest stojący tu obiekt i wynikiem których jest to, że dziesiątki, powiedziałbym setki pilotów mogły tutaj szlifować swój talent w lataniu górskim. Uważam, że należy powiedzieć o tym, co było tak bliskie Adamowi Dziurzyńskiemu: „Żar, to są gumy, Żar, to są starty z tychże gum, ze szczytu”!

Dawniej duży procent startów odbywał się w ten sposób. Ten rodzaj startu był potężnym czynnikiem ekonomicznego rozwoju Szkoły, zwłaszcza w jej początku.

Poczynilem starania, idąc za przykładem Michała Scipio del Campo z Katowic, aby Pan Adam Dziurzyński został odznaczony wysokim odznaczeniem Polonia Restituta, w randze Komandorii tego Orderu. Doczekaliśmy takiego momentu, że order ten do Niego dotarł. Został On nim odznaczony jako ten przedstawiciel naszej Ziemi Beskidzkiej, który był godny tego zaszczytnego wyróżnienia. Dlatego też tym bardziej mam na uwadze wszystkie słowa Adama Dziurzyńskiego, które do mnie kierował.

Moje działanie polegało nie na wykonywaniu lotów, ale na zorganizowaniu właściwego trybu działania tego ośrodka. W związku z tym, że „TEMPORA MUTANTUR SED NOS MUTAMUR IN ILLIS” (czasy się zmieniają i my zmieniamy się wraz z nimi), to wypada powiedzieć, żeby ten piękny ośrodek trwał dalej, żeby był skuteczny w kształceniu młodych pokoleń polskich pilotów, albowiem liczne przedsięwzięcia lotnicze i liczne imprezy odbywają się w górach. My zaś nie mamy takiego ośrodka, w którym można byłoby w dalszym ciągu uczyć i doskonalić tę umiejętność wykonywania lotów w górach

Składam niski ukłon w stronę starosty, Pana Andrzeja Zielińskiego, który reprezentuje władze tego regionu, aby ten ośrodek trwał nadal. Choć czasy zmieniły się kapitalnie, to lotnictwa rozszarpać nie wolno! Służy ono w państwie jego najwyższym celom. Dlatego proszę Pana starostę, tak, jak już prosił się przed kilku laty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, ażeby zaopiekował się tym pięknym ośrodkiem zadbał o tę kolejkę linową, bez której Żar nie ma możliwości startu z lin gumowych. W Polsce mamy tak mało kolejek linowych! Jedną z nich była kolejka szynowa, która tak świetnie się przysłużyła lotnictwu polskiemu, wożąc szybowce na szczyt Żaru.

Odchodząc z Żaru, oddam ośrodek ze sprawnym wyciągiem. Teraz zaś – niestety – on nie funkcjonuje. Nie wątpię, że jeśli władze się do tego odpowiednio przyczynią, to ten wyciąg

uruchomimy ponownie i usuniemy w ten sposób podstawowy mankament Szkoły. (...)

W trakcie budowy elektrowni jej dyrekcja stwarzała Szkole doskonałą atmosferę, atmosferę pełnej symbiozy. Dzięki temu Pan Adam Dziurzyński mógł wprowadzić swoje pomysły i koncepcje do projektu. Zaowocowało to przesunięciem zbiornika na szczycie w kierunku wschodnim, umożliwiając w ten sposób wykonywanie startów z lin gumowych. Praktyczna tego realizacja przypadła mi. Współpracowałem z dyrektorem elektrowni, Panem Głbcem. Wypadło to nienajgorzej. Niech tak będzie nadal, niech ta atmosfera w dalszym ciągu trwa! Niech ona przynosi owoce w tej postaci, która Szkole zapewni właściwy rozwój! Niech nikt nie dotyka tego, co jest substancją tak ważnego, tak cennego tak długotrwałego ośrodka lotniczego, jakim jest Żar!

Szkoda, że między mną a Panem Karpińskim, któremu tego święta serdecznie winszuję, Szkoła przeżywała trudne lata. (...) Dlatego dyrektorowi Karpińskiemu życzę jak najlepszych dni. Niech Żar w dalszym ciągu się rozwija dzięki Panu Karpińskiemu i dzięki wszystkim tym, którym leży na sercu ten wspaniały, wyjątkowy, jedyny w Polsce ośrodek!

Życzę Szkole wszystkiego dobrego, życzę wielu wspaniałych instruktorów oraz znakomych wyników utalentowanej polskiej młodzieży, działającej tutaj, na Żarze!

Dziękuję, wszystkiego dobrego!"

Przemówienie płka St. Fedyszyna nagrodzono gromkimi oklaskami. Podziękował za te słowa J. T. Karpiński, który następnie zapowiedział chrzest szybowca dwumiejscowego PW-6, dzieła naukowców z MEL-u Politechniki Warszawskiej, którzy, jak Przemysław Pleciński i Wojciech Frączek, gościli na uroczystości. Szybowiec, któremu nadano imię NIKE, prezentował się na płycie przepięknie. Swoje podpisy na sterze kierunku złożyli kolejno: J. Piłsudska-Jaraczewska, I. Kempówna-Zabiello, T. Góra, J. Widzyk i W. Jaszczyński. Wkrótce Pani J. Piłsudska-Jaraczewska poleciała z pilotem doświadczalnym Maciejem Laskiem w swój kolejny lot nad Żarem. Po wylądowaniu była nim zachwycona.



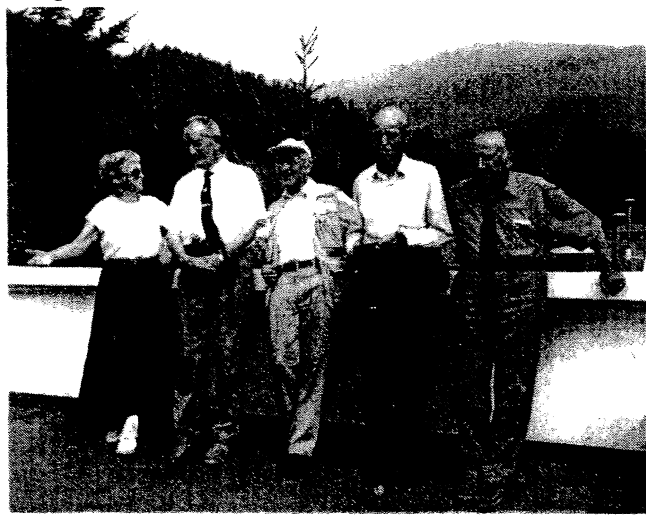
Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska przed lotem.

Od tej chwili zaczęły się piękne pokazy lotnicze. Były loty szybowcowe, skoki spadochronowe z szybowca i z samolotu, akrobacja samolotowa i szybowcowa, ta na Fokie Jurka Makuli, który zachwycał pięknym podniebnym baletem przy dźwiękach muzyki. Piloci: Kos, Dręnda i Sebastian Kawa ukazali kunszt lotu w szyku na trzech szybowcach wyczynowych. Wykonali na koniec imitację dolotów, z wypuszczeniem wody przed lądowaniem. Fachową spikerkę prowadził Tomek Kawa.

W hotelu Szkoły otwarto następnie wystawę pt. „Adam Dziurzyński – postać i epoka”, na której wystawiono fotografie

Bernarda Koszewskiego i Franciszka Dońskiego (te ze zbiorów Longina Błatego) w opracowaniu Halinki i Andrzeja Grobelnych. Coctail wydała Pani Mirosława Dziurzyńska. Następnie można było obejrzeć wystawę pt. „Ikariada”, dotyczącą ostatniej imprezy lotniczej w Hiszpanii autorstwa Zbigniewa Dąbrowskiego. Podczas sutego obiadu, umilanego przez kapelę góralską szczególnie miłym momentem było pojawienie się wraz z dyrektorem Karpińskim legendarnej Pani Frani Lotek, która jest dobrze znana pokoleniom „żarowców” od czasów przedwojennych poczynając. To u Niej, tuż pod budynkiem „meteo”, mieszkali piloci, zanim na Żarze wybudowano internat, to Ona zapewniała im stołówkę ze smacznymi posiłkami! Gorące przyjęcie przyjęła Ona ze szczerym wzruszeniem. Odśpiewano STO LAT dla Niej i dla Pani Dziurzyńskiej.

Wśród gości na obiedzie było wielu byłych pracowników Szkoły różnych specjalności. Po konsumpcji, aż do późnego wieczora, „latano” we wspomnieniach w gronie dawnych instruktorów Szkoły oraz jej wychowanków i zawodników, z I. Kempówną-Zabiello, T. Górą, Ryszardem Witkowskim, St. Wielgusem i A. Zientkiem na czele.



Irena Kempówna-Zabiello, Ryszard Witkowski, Adam Zientek. Tadeusz Góra i Stanisław Wielgus. spotkanie po 53 latach.

Na uroczystości gościli też m. in.: Jacek Figwer, Adam Niżnik, Adela i Józef Dankowscy, Roman Zabiello, Jan Prokop, Marian Wiśniewski, Tadeusz Chwałczyk i Bernard Koszewski. Zarowscy instruktorzy: Stanisław Bryzgalski, Stanisław Michalczuk, Bogusław Kuboszek i Bolesław Zoń oraz wielu seniorów lotnictwa z Bielska-Białej z plk pil. Czesławem Miodońskim.

Po południu w hangarze i na płycie przed nim odbył się festyn lotniczo-ludowy z udziałem zespołów artystycznych i z licznymi atrakcjami. Impreza ta była bardzo udana i trwała do godzin porannych niedzieli 19 sierpnia.

Była ona sukcesem przede wszystkim dyrektora Karpińskiego, ale i całej polskiej społeczności lotniczej.

Nowy sztandar i nadanie Górskiej Szkole Szybowcowej „Żar” imienia Adama Dziurzyńskiego podnoszą znacznie rangę ośrodka. Rodzą jednak również wyzwanie dla władz państwowych oraz dla polskiej braci lotniczej, aby Żar nie tylko istniał, ale i swoim znaczeniem nawiązywał do swych najlepszych lat, dla dobra lotnictwa polskiego.

Na tym Regionalnym Święcie Lotnictwa nie zabrakło „lotkowiczów”. Obok „miejscowych” - Halinki i Andrzeja Grobelnych wzięli w nim udział: Danusia Witek, O. Dominik Oreczykowski, Jurek Popiel, Czarek Kopeć, Mietek Przybylski z synem, który zrobił profesjonalny film telewizyjny z całej imprezy, oraz niżej podpisany:

Stanisław Błasiak

ADRES KORESPONDENCYJNY:

Zbigniew Gajewski
ul. Wejherowska 5/4
54-239 WROCLAW
tel. (071) 350 72 20

KLUB LOTNIKÓW „LOTECZKA”



Numer zredagowali: Stanisław Błasiak i Wojciech Sankowski.